PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi **50 Koron** (półrocznie **25 Koron**), w Niemczech **40 Mk**, w Ameryce **16 Dol.** Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 140.957.**

Numer pojedynczy wszędzie **1 Kor.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: **Poseł Zygm. Klemensiewicz.**

Nr. 11. **Kraków, dnia 14 marca 1920 roku.** **Rok XXI.**

O przeniesienie prawa patronatu kościelnego z obszarników na parafian.

Dnia 4 bm. przystąpił Sejm do sprawy zniesienia patronatu kościelnego, dzięki któremu obszarnicy (kollatorowie) mieli rozstrzygający wpływ na mianowanie proboszczów, a tem samem mieli z nich usłużne narzędzie w zwalczaniu wyzwoleńskiego ruchu ludowego i socyalistycznego. Mianowicie nie biskupi, lecz obszarnicy dawniej oczywiście szlacheccy, dziś zaś bardzo często zbogaceni na wojnie paskarze wyznaczają swoich kandydatów na proboszczów. Biskup przesyła jedynie patronowi spis księży, którzy złożyli egzamin konkursowy na proboszczy, a patron może dowolnie wybrać jednego z nich i tego biskup musi mianować proboszczem. Oczywiście nie najgodniejszy zostanie proboszczem, lecz ten, który się specyalnie spodobał jaśnie pani hrabinie, „odznaczył" się przy wyborach itp. Rzecz charakterystyczna, że kościół spokojnie znosił ten zabytek pańszczyźnianych czasów i nie protestował przeciwko uprzywilejowanemu stanowisku obszarnika wobec biskupa, i to w tak drażliwej kwestyi nominacyi proboszczów.

Dopiero, gdy w Sejmie zażądano, by prawo patronatu przenieść **na gminy parafialne,** klerykali zaczęli się wić, jak oparzeni. Gdy proboszcza mianuje obszarnik, to jest wszystko w porządku, ale gdyby mieli go mianować parafianie z komitetu parafialnego, to byłaby herezya.

Patronat oddawał księży w niewolę obszarników; wikary, który zraził sobie obszarnika, nigdy nie mógł zostać proboszczem. To też w czasie wyborów księża byli najgorszemi hyenami wyborczemi szlachty, która swe rządy opierała na kropidle i bagnecie. Sami uczciwsi księża odczuwali to upokarzające ich stanowisko wobec obszarników i byli za zniesieniem patronatu.

Sejmowa komisya administracyjna stanęła na mylnem stanowisku zupełnego zniesienia prawa patronatu. Natomiast Sejm słusznie domaga się, by **prawo patronatu przeniesiono na gminy parafialne.** Wtedy ksiądz będzie zależny nie od obszarnika, ale od parafian-włościan z komitetu parafialnego. Wikary, który zrazi sobie parafian np. przy wyborach, nie będzie mógł zostać proboszczem. Będzie to świetne lekarstwo na politykowanie księży. Przebieg obrad Sejmu nad tą sprawą był następujący. Po referacie ks. Sobolewskiego przemówił stapińszczyk poseł dr Putek:

PRZEMÓWIENIE POSŁA DRA PUTKA.

Mówca na początku stwierdza, że prawo patronatu było wynikiem walk pomiędzy czynnikami świeckimi i kościelnymi. **Dawniej lud wybierał nawet papieża,** dopiero później kler stopniowo uszczuplał prawa świeckie, dążąc do całkowitego ich usunięcia. Chodzi także o to, czy gospodarka kościelna ma być kontrolowana tylko przez hierarchię kościelną, czy też czynnik świecki.

Tu mówca przytacza szereg przykładów z gospodarki księżej, o tem, jak księża, posiadacze znacznych gruntów, **zdzierają skórę z parafian.**

Następnie opisuje **nędzny żywot organistów,** zdanych na łaskę proboszczów, mimo, że fundusze kościołów zabezpieczały także byt służby kościelnej, ale proboszczowie, zakładając księgi gruntowe, zabrali te fundacye organistom.

Jeżeli się pyta, w jaki sposób prawo patronatu mogłoby być przeniesione na gminę, to trzeba odpowiedzieć ,że to się już dawno stało. Patronat osobowy i duchowy jest wyjątkiem, ale rzeczowe prawo, przywiązane do posiadania gruntów, jest w naszych stosunkach regułą. Prawo patronatu było przywiązane do gruntu obszarnika, gdy zaś ten grunt uległ podziałowi, gdy przy nim zostało dominium, a reszta dostała się w posiadanie parafian, tem samem prawo patronatu przeszło na gminę. Ale, niestety, **hierarchia kościelna, która nieraz pochwalała pańszczyźniane stosunki i korzystała z nich,** nie zwróciła ludowi uwagi na to, jak wielkie przysługują mu teraz atrybucye, lecz **pozostawiła prawo patronatu w rękach szlachty.** Dziś lud musi się upomnieć o prawo, które mu brutalnie przez większą posiadłość zostało zarbowane.

Patronowie mieli wiele przywilejów, np. t. zw. jura honorifica, polegający na tem, że proboszcz takiego patrona w kościele okadzał, że gdy innych kropił, jemu kropidło podawał, że ich rodziny chowano w kościele, że w kościele wieszano ich herby, że sadzano ich w ławie kolatorskiej itd.

Prawo patronatu w ręku jednej klasy było nadużywane do celów egoistycznych, rabunkowych, a często wprost niezgodnych z interesem narodu. We wschodniej części Polski **patronowie zamykali ludowi ruskiemu cerkwie,** wydzierżawiali je żydom, lub, żeby wbić klin między duchowieństwo a lud ruski, obsadzali parafie moskalofilskie księżami ukraińskimi i na odwrót.

Na dowód wpływu tej autokracyi w Polsce przytacza mówca sprawę księdza Huszny, zaaresztowanego niewinnie w gmachu Ministeryum Spraw Wewnętrznych. (Tow. Daszyński: Na **żądanie księdza biskupa!** Wrzawa). Gdy z Ameryki przyjechał do Krakowa Polak, lecz obywatel Stanów Zjednoczonych, ks. Krupski, przedstawiciel kościoła narodowego, niezależnej organizacyi kościelnej i osiadł w Krakowie, **przedstawiciel policyi krakowskiej zapowiedział mu, żeby jak najprędzej wyniósł się z granic Rzeczypospolitej.** Więc autokracya klerykalna uważa się za tak potężną, że nie potrzebuje szanować praw ani obywateli tutejszych, ani obywateli państw zaprzyjaźnionych.

Ks. Huszna nic więcej nie zrobił, tylko zorganizował gminę rzym.-kat. (Głos: Zdemoralizował!) (Tow. Daszyński: Poprzednik jego pił, sprzedawał mienie kościelne!). Niczego innego lud polski nie żąda.

Nie na chwałę Bożą patronowie budowali kościoły; uważali oni **Kościół za narzędzie policyjne do walki z ludem.** (Wrzawa. Głosy: Prowokacya!). Nie interes kultu religijnego, lecz interes własnej kieszeni i własnego bezpieczeństwa kazał im wstępować na tę drogę, kiedy oni budowali wspaniałe pałace kościelne. Dziś komisya proponuje uwolnić patronów od świadczeń na rzecz kościołów. (Ks. Dziennicki: Może pod sąd ich dać za to, że budowali kościoły?) Nawet klerykalna Austrya, w której kler i żydzi mieli dominujące znaczenie, w swym liberalizmie w stosunku do obszarników nie posuwała się tak daleko, aby ich zwolnić od ponoszenia ciężarów na rzecz kościołów. A katolickie Państwo polskie powiada, że należy wszystkich patronów bezwzględnie zwolnić od ponoszenia wydatków na rzecz kościołów. Dlatego przedstawiam wniosek: Wzywa się Rząd, aby w związku z projektem ustawy o skasowaniu patronatu kościelnego przedłożył Sejmowi projekt zabezpieczenia dla parafian świadczeń dotychczasowych na rzecz kościołów i beneficyów przez dotychczasowych patronów ponoszonych.

W r. 1897, gdy ruski poseł Okuniewski w galicyjskim sejmie poruszył sprawę zniesienia patronatu, przedstawiciele szlachty polskiej powiedzieli, że zgodzą się na to, ale pod warunkiem, że zostanie stworzony fundusz indemnizacyjny, z którego szlachta polska, za zrzeczenie się swych przywilejów zostałaby odszkodowana. **Tak, jak przehandlowali propinacyę, jak kazali zapłacić sobie za pańszczyznę, tak i za to kazali sobie płacić.** (Tow. Daszyński: Handel świętościami!).

Mówca zgłasza rezolucyę, wzywającą Rząd, aby przedłożył projekt ustawy, **nadającej gminom parafialnym prawo prezenty duchownych na beneficya parafialne.**

Jest to pierwsza w naszym Sejmie rozprawa o smutnych stosunkach parafialnych, ale zapewne nie ostatnia. Z obranej drogi lud się już nie cofnie. Kiedy w szesnastym wieku na zjeździe w Piotrkowie ówczesny biskup zapytał podczas rozpraw hetmana Tarnowskiego: czy mam być woźnym Rzeczypospolitej, czy też biskupem? Odrzekł Tarnowski: Lepiej, abyś ty był woźnym Rzeczypospolitej, niż, abym ja był twoim niewolnikiem. **Wyłamaliśmy się szczęśliwie z pod zaboru rosyjskiego, austryackiego, niemieckiego, da Bóg, wyłamiemy się i z pod zaboru Watykańskiego.** (Huczne brawa na lewicy. Mówca odbiera liczne gratulacye).

Poseł ks. Okoń w ostry sposób atakuje księży, którzy już z powodu słabości woli, już dla względów karyery, uzależniają się całkowicie od rozkazów władz kościelnych, a pracą swą **kopią przepaść między kościołem a ludem.** Mówca stawia rezolucyę, wzywającą Rząd do opracowania projektu **mianowania proboszcza przez parafialne komitety kościelne.**

PRZEMÓWIENIE POS. TOW. DASZYŃSKIEGO.

Tow. Daszyński zabrał głos do osobistej wzmianki i oświadczył, że jego klub zaznaczył swoje stanowisko tylko w kilku doraźnych okrzykach, zmierzających do tego, aby podkreślić niezmiernie rażące fakty absolutystycznej wszechwładzy biskupów, nie licujących z demokracyą, fakty, które także wśród duchowieństwa wywołują silne niezadowolenie. Zwracaliśmy się w tych okrzykach **przeciw biskupom, którzy nie uznawali ruchu niepodległościowego.** Biskupi to urządzali w swoich kościołach i w każdym nawet kościółku wiejskim **niezwykle wystawne nabożeństwa na intencyę powodzenia oręża austryackiego** i polecali wiernym odbywanie uroczystych procesyi. Działalność niektórych biskupów graniczyła ze zdradą stanu. W dyecezyi kieleckiej **biskup Łosiński zajął tak nieprzejednane stanowisko przeciw legionom,** że nawet podczas feryi nie chciał odstąpić swego alumnatu na szpital dla legionistów. Księdza Augustyniaka, **starca 80-letniego, kazał Łosiński internować za jego kazania, sympatyzujące z legionistami, kazał zamykać kościoły,** aby nie mogła do nich wejść demonstrująca podczas uroczystości legionowych bardzo pobożna ludność kielecka. Ks. biskup Podlaski w Łodzi, jako proboszcz w r. 1916, na żadne prośby **nie dał się skłonić do odprawiania nabożeństw za poległych legionistów.** Te fakty zaś bolały i bolą. Nie wolno majestatu narodu poniżać żadnym innym majestatem, a tem mniej majestatem autokratycznych biskupów. (Wrzawa).

Przystąpiono do głosowania, przedewszystkiem nad rezolucyą pos. Krężla, który wniósł, ażeby do rezolucyi komisyi dodać na końcu **„i przeniesienia go na gminy parafialne".**

Gdy Marszałek zarządził głosowanie na tym dodatkiem, pos. Dubanowicz postawił wniosek o głosowanie imienne. Ponieważ Marszałek uznał, że ten wniosek w tej chwili już był spóźniony, a rezultat głosowania przez powstanie z miejsc okazał się wątpliwym, przeto zarządził głosowanie przez drzwi.

Tymczasem rozpoczęło się głosowanie przez

drzwi, w którem jednak prawica nie wzięła udziału. Rezultat głosowania był taki, że **za dodatkiem pos. Kręźla głosowało 123 posłów,** przeciw trzech.

Przystąpiono do głosowania imiennego nad całą rezolucyą komisyjną wraz z dodatkiem posła Kręźla.

Wniosek komisyi **z dodatkiem pos. Kręźla przyjęto 115 głosami** przeciwko 112. Rezolucyę posłów Putka i Okonia odesłano do komisyi administracyjnej.

Obrady Sejmu.

W zeszłym tygodniu sejm odbył trzy posiedzenia (2, 4 i 5 bm.).

W d. 2 bm.uchwalono ustawę **o odbudowie wsi, miast i miasteczek.**

Pos. tow. **Hausner** postawił rezolucyę wzywającą rząd do przygotowania projektów budowli wszystkich koniecznych budynków państwowych.

Następnie na podstawie referatu pos. tow. Żuławskiego uchwalono ustawę

O PRZEMIANIE INSPEKTORÓW PRZEMYSŁ. W MAŁOPOLSCE NA INSPEKTORÓW PRACY.

Ustawa ta ma wielkie znaczenie, gdyż w ten sposób inspekcya pracy zostanie rozciągnięta na rolnictwo. W d. 4 bm. przyszło do burzliwej dyskusyi nad ustawą **o zniesieniu patronatu kościelnego, którą podajemy osobno.**

W d. 5 bm. uchwalono ustawę o

PODWYŻSZENIU DODATKU DROŻYŹNIANEGO DLA EMERYTÓW CYWILNYCH, ORAZ WDÓW I SIERÓT PO NICH.

Pos. tow. **Smulikowski** domagał się, by proponowany nadzwyczajny dodatek drożyźniany podwoić, na co jednak sejm się nie zgodził.

Na podstawie referatu pos. dr. Rząda uchwalono domagać się

OD RZĄDU ZŁOŻENIA RACHUNKÓW

W dyskusyi klerykał ks. Lutosławski napadł na rząd Moraczewskiego, zarzucając mu wydawanie pieniędzy na cele partyjne. Ciętą odprawę dał endekom pos. tow. Moraczewski, który oświadczył się za zbadaniem rachunków rządu ludowego, ale zażądał, żeby złożono także rachunki z funduszów **Legionu wschodniego,** funduszów korpusu gen. Muśnickiego, z 20 milionów, zebranych w Ameryce dla **Komitetu narodowego w Paryżu, którym trzęśli endecy z Grabskim na czele!**

Wniosek pos. tow. Moraczewskiego wywołał **popłoch wśród endeków.** To też endecy chcieli sprawę tę ubić, ostatecznie jednak odesłano ją do komisyi.

Następnie pos. Tabaczyński i tow. Pużak składali sprawozdanie z objazdu.

OBOZÓW INTERNOWANCH I WIĘZIEŃ,

gdzie dzieją się straszne rzeczy.

W sprawie przedkładania projektów parcelacyjnych dóbr ziemskich krajowej Komisyi obrotu ziemią do zatwierdzenia.

Rząd polski wydając zarządzenia w sprawie sprzedaży majątków ziemskich miał między innymi na celu ograniczenie spekulacyi ziemią. Dlatego wyraźnie postanowił, że kontrakta muszą być zatwierdzane przez Okręgowe Urzędy Ziemskie względnie u nas w Małopolsce przez Krajową Komisyę Obrotu Ziemią w Krakowie a dla wschodniej Małopolski we Lwowie. Ten, kto chce dziś prowadzić prywatną parcelacyę musi mieć zgodę Państwa na to. Art. 1 - 1. rozp. tymczasowego Rady Ministrów z 1 września 1919 wyraźnie postanawia, że umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności potrzebnego zezwolenia władzy państwowej . Art. 4. tejże ustawy mówi, że osoby, które chcą uzyskać takie zezwolenie muszą złożyć właściwemu urzędowi podanie w dwóch egzemplarzach z istotnymi warunkami umowy lub **projekt podziału nieruchomości ziemskich.** Parcelujący zatem winien wykazać się zezwoleniem odnośnej władzy, iż wolno mu prowadzić parcelacyę wykazanym osobom i po cenach przez Rząd zatwierdzonych. Wszyscy więc kupujący ziemie powinni żądać od sprzedającego wykazania się takiem zezwoleniem. Zdarza się bowiem, że przed uzyskaniem zezwolenia ziemię się parceluje, z ludnością zawiera się kontrakty, naraża się ją na znaczne wydatki i dopiero po tem wszystkiem wnosi podanie o zatwierdzenie kontraktów.

Krajowa Komisya Obrotu Ziemią w wielu wypadkach z powodu wysokiej ceny, spekulacyi oraz nierozumnego prowadzenia parcelacyi odmawia zatwierdzeniu takich kontraktów.

Ludność więc narażona jest na wydatki. Przepis wykonawczy do art. 8. powyższej ustawy, wyraźnie mówi, że **także nabywca ziemi** powinien pilnować, aby sprzedawca wykazał się zezwoleniem właściwej władzy na zmianę tytułu własności. Sprzedający świadomie omijają to postanowienie dlatego, że wiedzą, iż przedtem z powodu wysokich cen Krajowa Komisya by im projektu parcelacyi nie zatwierdziła a sadzą, że skoro chłopi już ziemię obejmą, to krajowa Komisya obrotu ziemią nie będzie robiła trudności chłopom i narażała ich na straty. Uchylają się przeto od postanowień ustawy. Wszyscy kupujący ziemie powinni pamiętać o tych zarządzeniach i być przygotowani na to, że Krajowa Komisyaobrotu ziemią odmówi im zatwierdzenia kontraktów a to na podstawie ustawy. Dlatego przy obecnej parcelacyi dzikiej i w wielu wypadkach nierozumnie prowadzonej musi się pamiętać i przestrzegać przepisów obowiązujących.

Fala gniewu ludowego rośnie!

Strzyżów, w marcu 1920.

W naszym powiecie lud wiejski grupuje się w 90 proc. w stronnictwach lewicowych. Tylko nieznaczny proc. zbogaconych kmieci — paskarzy należy do obozu Witosowego Piasta. Ci to wraz z tutejszymi obszarnikami i bogatymi żydami lichwiarzami zdzierają z biedoty bez- i małorolnej ostatnią skórę bez żadnego miłosierdzia.

Aby zaś próbkę tego niesłychanego wprost rozboju i nadpaskarstwa, dość stwierdzić, że cena 100 kg. żyta, pszenicy, czy jakiegokolwiek zboża, dochodzi do wprost potwornych cen, **3000 kor.!** Za korzec ziemniaków żądają 450 K. Podobnie i w mieście za 1 dkg skóry podeszwowej płacić trzeba 5 kor., metr lichego płótna 100 do 150 kor. obuwie od 600 kor. w górę, 1 kg słoniny 56 kor. — mięsa krowiego 20 kor. itd. itd. Już dzisiaj zapowiadają kmiecie, że inaczej nie wyjadą paroma końmi na orkę, jeżeli się im nie zapłaci 300 K. dziennie (prócz wiktu i obroku dla koni).

Nic też dziwnego, że wsie wyludniają się w sposób wprost zastraszający. Ludzie mrą jak muchy na tyfus głodowy z braku chleba i tłuszczy. Cała biedota drży z zimna, chodzi bosa i naga — a paskarze coraz bardziej tuczą się krwawicą i potem pracujących mas. Niesumienni paskarze różnego rodzaju i stopnia pod rozmaitymi postaciami drą ostatni grosz z ubogich. Coraz to częściej pojawają się po wioskach całe domy puste i głuche — bo rodziny całe biednych bezrolnych masowo wymierają.

Prym wiedzie nasze ziemiaństwo i klerykali, w tem bezlitosnem ograbianiu ludu pracującego. Nielepiej się wiedzie i inteligencyi pracującej umysłowo jak np. nauczycielom iurzędnikom, którzy od września otrzymało za sławetnych rządów b. starosty Bocheńskiego (który nareszcie został przeniesiony do Przemyśla pod czułą opiekę posła tow. Liebermana i P. P. S.), dostali zaledwie po 35 kg zboża na głowę. Resztę musi każdy kupować u paskarzy, bo trudno wygłodzić do reszty biedne nieszczęsne dzieci.

Nowy energiczny starosta Skarżyński ostro wziął się do obszarników i kmieci — ale klęsce zapobiedz nie zdoła, bo objął urzędowanie za późno. Przybył tu w połowie stycznia tj. w chwili, gdy bogacze nadmiar zboża dawno puścili na pasek. Dlatego — jak słusznie sam zaznaczył — ani dotkliwe kary pieniężne od 100 do 150 tys. Mk. ani więzienie, zboża nam nie dadzą.

Wiele szkół z braku opału było nieczynnych, wielu urzędom i sądom groziło również bezrobocie z tego względu, że bogaci chłopi chcieli po 200 i więcej kor. za dostawę drzewa. Nowy starosta począł zmuszać opornych za pomocą policyi państw. do wykonania obowiązku. Aliści chłopi piastowcy podnieśli wielki alarm, że „zaczynają się carskie rządy" itp. Starosta nic sobie z tych krzyków nie robił — i ostatecznie szkoły i urzędy funkcyonują jako tako — a kmiecie zgromieni przez swego własnego posła A. Szmigla publicznie na wiecu za nadzwyczajną chciwość, zawstydzeni umilkli.

Jeszcze za rządów Boch. prezes miejsc. Org. P. P. S. tow. Orł. spowodował na radzie przybocz. uchwałę, (z początkiem listopada z. r.) mocą której miało tut. Starostwo zarządzić przymusowe kopanie ziemniaków na obszarach dw., którym groziło zimowanie w polu. Bezrolni i małorolni mieli kopać nie za zapłatą ale na „trzeci kosz". Taksamo przeszła uchwała, by konsumy w powiecie zaopatrzyć w zboże aż do nowych zbiorów. — Ale cóż, kiedy obrońcy Wasilewskich, Uznańskich, Wallachów, Silberów, itp. pp. star. Boch., i komis. aprow. ówczesny Bujniewicz zamiast spowodować wykonanie jednomyślnie uchwalonych wniosków, tak perfidnie przedstawili całą sprawę Urzęd. aprow. we Lwowie, że ten w 3 mies. później sprawę odmownie załatwił, a motywował tem, że podobna uchwała sprzeciwia się zarządzeniom i przepisom obowiązującym Rządu pol., gdyż najpierw ma być zaspokojony kontyngent — a potem dopiero potrzeba ludności w powiecie. Skutek tego naiwnego zarządzenia taki, że ziemniaki dawno wymarzły wśród mroźnej zimy — Obszarnicy zacierają ręce z radości, bo i kontyngentu nie dali (prócz paru zaledwie) — i będą mieli z czego pędzić na wiosnę okowitę w gorzelniach.

A nędza wokół rośnie, fala gniewu gnębionego i smaganego głodem i chłodem ludu wzmaga się coraz bardziej. Gdy bogacze co rychlej nie zmienią swej łapczywości i postępowania — to na przednowku katastrofa społeczna nieunikniona. Klną bowiem tak wsiowi chałupnicy, jak i miasteczkowa biedota wespół z urzędnikami i na „mądrego" Władzia Grabskiego, i na obiecującego niebieskie migdałki min. apr. Śliwińskiego i na cały endecko-klerykalno-piastowy rząd obecny.

Wobec takich stosunków w powiecie i Małopolsce śmiesznem wydaje się każdemu zdrowo myślącemu owa sławetna kara śmierci za łapownictwo na.. urzędników państw. — uchwalona przez prawicę sejmową wbrew głosom naszego klubu P. P. S.

O funkcyonowaniu niektórych komitetów apr. tak w Strzyżowie jak powiecie, o zastosowaniu ustawy szkoln. przez naszych kmieci — napiszę w innym Nrze „Prawa ludu". **Emhajot.**

Drzewo na odbudowę i opał.

Podania o przyznanie drzewa dla odbudowy zniszczonych przez działania wojenne budynków i ogrodzeń wnosić należy do Zwierzchności gminnej (w miastach do magistratu), która odsyła je do Powiatowej Komisyi rozdziału drzewa składającej się ze starosty, kierownika ekspozytury budowlanej, inspektora lasowego, przedstawiciela administracyi skarbu i delegata Rady powiatowej. Przeciw rozstrzygnięciu tej komisyi niema odwołania.

Drzewo dla odbudowy wydawane będzie przedewszystkiem gospodarstwom drobnym, tudzież dla odbudowy szkół, kościołów i budynków użyteczności publicznej (szpitale, ochronki, przytuliska itp.).

Wartość wydanego drzewa nie może przekroczyć faktycznej szkody, odznaczonej przez Komisyę, a jeśli szkoda nie została jeszcze dokładnie obliczona, nie można otrzymać większej ilości drzewa, niż go zawierały zniszczone budynki. Wartość drzewa po doliczeniu tego wszystkiego, co poszkodowany otrzymał już dla odbudowy, nie może przekraczać 20 tysięcy Mk.

Kto dla ulepszenia gospodarstwa prosi o większą ilość drzewa, może otrzymać je w miarę zapasów i istotnej potrzeby, nadwyżkę jednak drzewa musi zapłacić przy odbiorze po cenie przez rząd ustanowionej.

Otrzymujący drzewo podpisać musi deklaracyę, że zgadza się na potrącenie wartości drzewa, ewentualnie obróbki i dowozu, po cenach ustanowionych, z przypadającej mu zapomogi pieniężnej.

Dla opału wydawać będzie rząd drzewo w miarę posiadanych zapasów i istotnej potrzeby po ustanowionych cenach.

Drzewo budulcowe i opałowe wydawać się będzie z lasów w stanie okrągłym.

Drzewa można użyć tylko na ten cel, na jaki zostało wydane; odsprzedawanie go osobom trzecim lub używanie na cel inny będzie sądownie karane.

Do zajmowania drzewa w prywatnych lasach i składach upoważnioną jest na obszarze b. Galicyi Główna Komisya rozdziału drzewa we Lwowie; ona również ustanawia ceny drzewa.

Zakłady, służące do przeróbki drzewa, a nie będące w ruchu, może objąć w swój zarząd Ministerstwo robót publicznych.

Właściciele lasów, tartaków i składów drzewa oraz przedsiębiorcy handlujący drzewem, obowiązani są zgłosić w Pow. Komisyi Rozdziału drzewa posiadane zapasy drzewa, zarówno wyrobionego, jak i stojącego na pniu. **A. S.**

UGODA

ustalająca warunki pracy i płacy ordynaryuszy na rok służbowy 1920/21 na obszarze województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego.

II.

CZAS PRACY.

Art. 10. Ustala się przeciętny dzień pracy na roli na 9 godzin 20 minut, przyczem robotnicy — fornale mają być zwalniani przed południem o pół godziny wcześniej, aniżeli inne kategorye robotników, a to dla koniecznego obrządku inwentarza. Rozkład godzin pracy w ciągu roku ustala się podług poniższej tabeli:

MIESIĄC	Praca do południa	Przerwa na śniadanie	Przerwa obiadowa	Praca po południu	Przerwa na podwiecz.	Ogółem godzin pracy
Styczeń . . .	8—12	—	1½	1½—4	—	6½
Luty	7½—12	—	1½	1½—4½	—	7½
Marzec . . .	7—12	—	1½	1½—5½	—	9
Kwiecień . .	6—12	½	1½	1½—6½	—	10½
Maj	6—12	½	1½	1½—7½	½	11
Czerwiec . .	6—12	½	1½	1½—8	½	11½
Lipiec	6—12	½	1½	1½—8	½	11½
Sierpień . .	6—12	½	1½	1½—7½	½	11
Wrzesień . .	6—12	½	1½	1½—6½	—	10½
Październik	7—12	—	1½	1½—5½	—	9
Listopad . .	7½—12	—	1½	1½—4½	—	7½
Grudzień . .	8—12	—	1½	1½—4	—	6½

Przyjmuje się za podstawę czas słoneczny z tem, że różni się on od czasu państwowego o pół godziny wstecz (np. według obecnego czasu państwowego praca w styczniu rozpoczynać się będzie o godz. 8-ej minut 30). Za obopólną zgodą można zmienić powyższy podział rozpoczęcia i końca pracy, oraz przerw jedzeniowych, jednakże tylko w ten sposób, aby ogólna ilość godzin pracy pozostała niezmieniona. Za początek pracy uważa się wyjście z podwórza, za koniec zejście z pola.

Art. 11. Obrządek inwentarza odbywa się poza godzinami pracy bez specyalnej dopłaty. Budzenie do obrządku inwentarza, oraz do maszykowania wozów i narzędzi powinno mieć miejsce nie wcześniej niż na dwie godziny przed rozpoczęciem pracy. Obrok, siano itp. karm dla inwentarza ma być przygotowany uprzednio w godzinach pracy. Kolejne dyżury przy inwentarzu w nocy lub w dni świąteczne, oraz kolejne wyjazdy w dni świąteczne, jakoto: do kościoła, po doktora itp. obowiązują wszystkich fornali i parobków bez specyalnej dopłaty. W razach pilnej potrzeby pracownicy są zobowiązani do pracy i poza wyżej określonym czasem, lecz za osobnem wynagrodzeniem po cenach za godzinę o 50 procent wyższych od przeciętnego pełnego zarobku godzinnego dorosłych pracowników dziennych, zgodzonych na cały rok. Za samowolne opuszczanie roboty podcza sgodzin pracy i spóźnianie się do niej, stosowane będą potrącenia w tym samym stosunku. Do robotników pobierających wynagrodzenie za roboty wykonane poza unormowanym czasem pracy, nie zaliczają się pastusi, stróże nocni i dozorcy, o ile wykonywanie przez nich roboty nie przekraczają zakresu ich zwykłych obowiązków.

Uwaga 1. Stróże nocni mają codziennie wolny czas aż do rozpoczęcia robót popołudniowych, następnie zaś mogą być zatrudniani przy robotach około inwentarza, przy domu itp. W zimie na czas warty stróż otrzymuje kożuch dworski.

Uwaga 2. Pastuchom wolno co trzeci dzień świąteczny (w niedziele i święta) udać się do kościoła i na ten czas zostają zastąpieni w swych obowiązkach przez innych, wyznaczonych w tym celu pracowników.

Uwaga 3. Do siania nawozów sztucznych w większej ilości pracodawca daje pracownikowi ubranie (płóciennak), zaś przy mniejszej ilości, nie dając ubrania, dopłaca 50 fen. od morga.

Art. 12. Praca w dnie świąteczne może być wykonywana li tylko za obopólną zgodą i za wynagrodzeniem po cenach za godzinę o 100 procent wyższych od przeciętnego pełnego zarobku godzinnego dorosłych pracowników dziennych zgodzonych na cały rok.

Art. 13 W dni ulewne i wyjątkowej niepogody roboty w polu wykonywane być nie powinny.

STOSUNEK WZAJEMNY.

Art. 14. Pracodawców oraz ich zastępców obowiązuje grzeczne traktowanie pracownika i ścisłe przestrzeganie wszystkich warunków umowy. Pracowników obowiązuje grzeczność wobec pracodawców i ich zastępców ścisłe przestrzeganie umowy, pilne i sumienne spełnianie obowiązków, dążność do największej wydajności pracy i stosowanie się do wszystkich zarządzeń pracodawcy lub jego zastępcy, jeżeli takowe odnoszą się do wykonywania obowiązków służbowych, przestrzeganie wszystkich przepisów porządkowych w obrębie folwarku, dbałe i staranne obchodzenie się z powierzonym sobie inwentarzem żywym i martwym.

Art. 15. Należenie robotników rolnych do Związków Zawodowych i Stowarzyszeń nie może być przez pracodawcę wzbronione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pow. Wieliczka.

Hej Wieliczko, hej Wieliczko,
Hej ty stara buntowniczko!

Czerwona Wieliczka w naszej Polsce, to płachta toreadora, która bykom endeckim spokojnie spać nie daje. Zjeżdżają się więc z różnych stron tutaj na giścinne występy, aby do spółki z tutejszymi naszymi domorosłymi byczkami wziąć ją w wyłączne posiadanie.

Niedawno do naszej czerwonej, zbutowanej Wieliczki zjechał endecki blagier z jednym okiem, który nie tylko tym okiem ale i swą prawdomownością podobnym był do Sienkiewiczowskiego Zagłoby.

Opowiadanie jego o dzieciach burżuazyi rosyjskiej spędzonych razem na to, aby je na rozkaz Lenina przy dźwiękach kapeli wojskowej z karabinów maszynowych wyntrzelano a równoczesne uwolnienie od takiej egzekucyi dzieci polskich na interwencyę p. Gruszeckiego przyjęto do wiadomości z mocnem kiwaniem głów słuchaczy mimo, że pan dr Friedberg potakiwał i pragnął, abyśmy w te brednie wierzyli.

A tej ostatniej niedzieli niewiadomo na czyje zaproszenie i dla kogo przybył tu znów „książę pan“ Lubecki i szambelan papieski, Poznaniak. Ten nas uczył miłości ojczyzny. Pan Piestrak, Korytowski i inni byli bardzo zadowoleni z niego.

Słuchaczów jednak nie wielu było, gdyż pustej paplaniny pierwszego lepszego Poznaniaka, który zamiast chleba i kartofli przynosi nam blagę lud tutejszy słuchać nie chce. Nasza miłość ojczyzny polega na pracy. Nie ten jest dobrym synem ojczyzny co jak „książe pan“ nic nie robi całe życia, nie ten co jako urzędnik przychodzi do biura późno na godzinkę, nie ten sędzia co późno przychodzi do urzędu, w czasie urzędowania chodzi gdzieś po mieście za swoimi interesami lub prowadzi agitacyę w urzędzie, nie ten co nienawidzi swego rodaka i nazywa go bolszewikiem, ale ten co swoje obowiązki pełni sumiennie, a tym jest lud roboczy i ten zbawi Polskę ale nie wy endeckie blagiery!

Ten pan radca sądowy co to robił swego czasu energiczne poszukiwania za orłem austryackim, który mu chłopcy nasi ze sądu zrzucili, ten sam pan co to nazwał dzieci nasze dziećmi bolszewików i niedopuścił do przysłania darów amerykańskich dla tychże dzieci, ten stary zniedołężniały umysłowo-złośliwy starzec Sypowski stoi na czele komitetu odżywiania młodzieży szkolnej. Czyżby z tej przyczyny ginęły te artykuły spożywcze, które główny komitet w Krakowie tutaj dla dzieci nadesłał?

Faktem jest, że skradziono mąkę, kakao itp. artkuły dla dzieci przeznaczone, faktem jest że tercet pierwszych skrzypiec w tym nadobnym komitecie, to pan Sypowski, dr Stroka i p. Jaworski, pytam więc was jako tych, którzy są bądź co bądź odpowiedzialni za działalność komitetu, kto skradł kakao i dlaczego dopuszczono do kradzieży?

Pan dr. Stroka przychodzi stale do magistratu z różnemi żądaniami, a gdy magistrat zarządzi coś nie po jego myśli to denuncyonuje magistrat do starostwa. Tam jest teraz fizyk, który cierpi na manię wielkości, ten wydaje znów pod dyktatem p. Stroki ukazy a mianowicie, że magistrat ma przydzielić drowi Stroce takiego człowieka do pomocy, którego on chce a nie policyanta Ziobrę, bo on go nie chce. Czyżby tu chodziło może o froterowanie podłogi lub inne osobiste posługi, czy też jest to sobie takie pańskie widzimisię. Pan się myli, panie doktorze, jeszcze fizyk do tego nie dorósł, aby magistratowi rozkazywał, lepiej byście obaj zrobili gdybyście się zajęli chorymi, a szczególnie chorymi w domu ubogich, których nie ma kto leczyć.

Z ubolewaniem podnieść musimy, że urzędnicy i to w sądzie, starostwie, magistracie itp. wcale nie przestrzegają godzin urzędowych wskutek czego my ludzie pracy musimy czas tracić i czekać na tych panów, kiedy oni się zjawią w biurze.

Panowie urzędnicy powinni nam robotnikom świecić przykładem w punktualności i pracowitości, tymczasem my im obowiązki przypominać musimy, gdyż trudno abyśmy przez nich, czekając na nich w biurze odzwyczajali się od pracy, która nam daje nietylko jaki taki zarobek ale i zadowolenie.

Bardzo panów sędziów i urzędników prosimy zastosować się do naszego życzenia, gdyż nie wasze stanowisko, jakie zajmujecie, ale wasza praca może stanowić wartość dla państwa i społeczeństwa.

PORADY PRAWNEJ W WIELICZCE w czytelni górniczej udzielać się będzie we czwartek dnia **18 bm. o godz. 10.** Należy przynieść ze sobą legitymacyę partyjną, zawodową lub Związku chłopsko-robotniczego.

ARCY-BZDURA Z „PIASTA“. Skutkiem wyjaśnienia sprawy o rzekomej „Sekcyi oświatowej“ Witosików, w jednym z ostatnich numerze „Prawa Ludu“ przezemnie umieszczonej, obraził się tem mocno arcy-bzdura korepondent płatny „Piasta“ i kuje żabę w 9 nrze „Piasta“, jakoby innego Tatarę do wspomninej sekcyi w ciągnięto.

Arcy-bzdura, Jan Kanty Tatara spensyonowany nauczyciel z Wieliczki od dłuższego czasu jest na stanowisku w Krakowie. A więc kogóż wybierano?.. Wobec tego to może i tych Piastowców, których dawno ziemia gniecie, będziecie umieszczać w sekcyach i chwalić się w „Piaście“ o działalności „Piastowców?“ — Jana Kantego również nie możecie używać do swoich celów politycznych, bo go w Wieliczce niema. A jeżeli dawniej pracował w wielickiem powiecie, to my dobrze o tem wiemy, bośmy mu w jego pracy bardzo dużo pomagali przy zakładaniu Kas Reifeizenowskich i rozwijaniu tychże. Ale to nie można nazywać działalnością polityczną Piastowców. — Bo ani Kółka Rolnicze, ani też Kasy Reifeisena nie są politycznemi instytucyami, tylko ekonomicznemi. A jeżeli arcy-bzdura tego nie rozumie, to już nie nasza w tem wina, że takiej oświaty nabył między „Piastowcami“.

A zresztą o Radzie Ludowej w Wielickiem powiecie nikt nie wie, jako by taka w którym zakątku powiatu istniała. Natomiast wiemy, że w jarmarku i dni targowe piastowcy schodzą się do restauracyi Jarosa i Palmowskiego w Wieliczce, radzą po ile tysięcy kor. sprzedawać zboże biednej ludności. A jeżeli arcy-bzdura nie wiedział, że w Wielickiem jest więcej Tatarów, to jest wierutne kłamstwo, bo bardzo dobrze o tem wiedział — tylko swą bazgraniną w „Piaście“ starał się wywołać zamęt i nieporozumienie między zorganizowanemi chłopami po wsiach i robotnikami w mieście. To się arcy-bzduro nie uda. Piastowcy mogą się w Wielickim powiecie pocieszyć nadzieją — a to im może posłużyć jako sen.

Tatara z Koźmc.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

NIEDZIELISKA KOŁO JAWORZNA. W tutejszej fabryce bieli cynkowej i hucie cynkowej, nadmajstrem był Badura, który żył sobie, jakby basza turecki, gdyż rozmaitemi sposobami starał się skłonić robotnicę do stosunków miłosnych, za co obiecywał 5 lub 10 kor., lepszą pracę albo 14 dni urlopu płatnego. Jak się nie dało w ten sposób, to posłał robotnicę, żeby mu coś przyniosła do jego kancelaryi, a gdy ta weszła, wtenczas drzwi zamykał i namawiał do paddania mu się, a nawet groził rewolwerem.

Odkąd ten basza tutaj był, dziewczęta i kobiety były przez niego prześladowane, ale dawniej nie wolno było coś powiedzieć, bo to przecież nadmajster.

Z chwilą jednak rozpadnięcia się Austryi, robotnicy zorganizowali się silnie jak jeden mąż, i teraz już nie dadzą sobie w kaszę dmuchać jakiemuś baszy. Badura ze wściekłości mówił, że tak dalej być nie może, żeby socyaliści rządzili, to się musi skończyć, bo niema sprawiedliwości! itd. Nie wiemy, co mu się tak nie podobało, chyba to że jest na równi traktowany z robotnikami co do aprowizacyi, bo dawniej pobierał na 5 osób **5 kg.** słoniny na tydzień a robotnik na tyleż osób **60 dkg.**, mąki białej tyle, ile mu trzeba było, a robotnicy przymierali z głodu, a mówić nie wolno było nic, bo groził wojskiem. Czy w ten czas była sprawiedliwość?

Ażeby rozbić organizacyę zawołał p. dyrektor delegatów Rady robotniczej i oświadczył, że z powodu braku węgla i surowca huty cynkowej nie możemy uruchomić, wobec czego będzie musiało kilkunastu robotników szukać gdzieindziej pracy, i w parę dni później **wypowiedział**

11 robotnikom i 3 robotnicom, w tem było 3 delegatów Rady robotniczej i skarbnik.

Dnia 6 lutego zwołano zgromadzenie, na którem przewodn. Tow. Grzegorczyk Edw. referował tow. Forst, poczem zgromadzeni uchwalili rezolucyę, że w tak ciężkich czasach **nieśmie ani jeden robotnik być wydalony.** II-ga rezolucya zapadła jednogłośnie co do P. Badury, który za niemoralne postępowanie wobec robotnic nieśmie być cierpiany we fabryce. Następnie zgromadzeni poszli przed fabrykę i oświadczyli dyrektorowi, żeby takiego zbrodniarza z fabryki usunął, a jeżeli nie, **to się go wywiezie!** Dyrektor sprzeciwiał się temu ale Badura służby nie pełni. Sprawa poszła do sądu, a Badura jest w tej nadziei, że wróci do swojej służby, ale daremne jego marzenia, robotnicy nie dopuszczą do tego i nie pozwolą, żeby taki łotr, który już dawno powinien być w kryminale, demoralizował robotnice.

A jednak pomimo wszystkiego wyłoniły się jednostki, które tworzą jakiś komitet, ażeby przeprowadzić głosowanie, kto za Badurą a kto przeciw, ale im się to nie udało, chociaż straszą, że fabryka będzie zastanowiona. Niema głupich, poszli las bielić! **Pokrzywdzony.**

PRZED WYBORAMI DO RADY GMINNEJ W TRZEBINI WSI. Wobec tego, że w najbliższych dniach mają się odbyć wybory do rady gminnej w Trzebini Wsi, odbyło się w poniedziałek o g. 3 po poł. zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem tow. Adamczyka. Obszerny referat o reformie wyborczej do rad powiatowych, o wyborach do rady gminnej i o konieczności rozpisania wyborów do komitetu parafialnego referował **tow. dr. Mueller z Krakowa,** poczem uchwalono rezolucyę w sprawie reformy wyborczej do rad powiatowych oraz rozpisania przez starostwo chrzanowskie wyborów do komitetu parafialnego w Trzebini. W dyskusyi omawiano konieczność zdobycia rady gminnej, przy nadchodzących wyborach przez skontrolowanie list wyborczych, wyreklamowanie niewpisanych wyborców i wyborczyń **(kobiety mają także prawo wyborcze!)** oraz solidarne głosowanie na kandydatów socyalistycznych.

Z KRAJU.

W LIBERTOWIE są jeszcze ludzie, którym się zdaje, że są jeszcze pod panowaniem Austryi i że gmina jest ich folwarkiem do robienia gieszeftów. Do takich ludzi należy obszarnik Padlewski i były wójt Filip ze swymi kolegami, którzy tak dobrze gospodarowali w gminie, aż się nimi zajmuje teraz prokuratorya państwa.

Czując zbliżające się wybory do rady gminnej chcieliby za wszelką cenę wejść znowu do rady aby dalej gospodarować jak za dawnych czasów austryackich, lecz na drodze stoi im kierownik szkoły p. Sowiński, który ośmielił sie wykryć ich rabunkową gospodarkę, a zwłaszcza wytrącić im z rąk aprowizacyę i nie pozwolił tuczyć się tej bandzie kosztem najbiedniejszych.

Dlatego teraz chcą się go pozbyć i za wszelką cenę starają się, aby go z gminy usunąć i w tym celu kilku, bo 5 lizuni przekupionych wniosło na ręce wójta żądanie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia rady gminnej i na tem posiedzeniu uchwalono zażądać od rady szkolnej usunięcie kierownika, zarzucając mu zaniedbanie nauki itp. Przecież te lizunie wiedzą dobrze, że nauka wstrzymana li tylko dla tego, że rada szkolna miejscowa uchwaliła 400 kor. na opał na całą zimę, za co można było kupić zaledwie 10 cetnarów węgla, który mógł by wystarczyć na 14 dni. Ale i ten węgiel mimo, że Inspektorat węglowy przesłał zawiadomienie przez starostwo z początkiem stycznia na 10 ton dla okolicznych szkół, a rozdzfałem miał się zająć p. kierownik Sowiński, który też pieniądze własne złożył, dotychczas nie nadszedł.

Natomiast p. Padlewski jako przewodniczący rady szkolnej miejscowej, którego obowiązkiem jest postarać się o opał dla szkoły miał większą ilość twardego drzewa ze swego obszaru, ale zamiast sprzedać je dla szkoły, sprzedał chłopom paskurom a ci darli skórę z ludzi za to drzewo.

To też ludzie niezależni od tej kliki paskarsko lichwiarskiej zwołali zgromadzenie na 29 lutego i przedstawili te machinacye zebranym. Po długiej dyskusyi i po wyczerpującem i dokładnem wyświetleniu całej tej intrygi jaką prowadzą te pijawki gminne, w rodzaju różnych Filipów, tow. Mazur z Podgórza wezwał zgromadzonych do solidarności i silnej organizacyi, gdyż tylko tem mogą pokonać wrogów. Po zaatakowaniu tych wszystkich intrygantów, ani jeden z nich nie zabrał głosu celem obrony lecz woleli zwiać ze zgromadzenia.

Zgromdzenie uchwaliło zaś następującą rezolucyę: Zgromadzeni obywatele w dniu 29 lutego w Libertowie wyrażają największe uznanie kierownikowi szkoły Sowińskiemu za jego prace dla dobra ogółu w gminie. Dziękują mu za sumienne i uczciwe zajmowanie się sprawą aprowizacyi i proszą go, by nadal taki samo jak dotąd pracował.

Natomiast potępiają i wyrażają swe największe oburzenie tym, którzy w podły i nikczemny sposób chcą dla osobistego zysku od pracy tej odsunąć człowieka sobie niedogodnego. Zgromadzeni przyrzekają poprzeć wszystkie usiłowania kierownika przy oczyszczeniu gminy od różnych niesumiennych pijawek, i proszą prokuratoryę państwa, aby jak najrychlej zajęła się nimi.

PYCHOWICE. Dnia 26 lutego odbyło się tutaj nadzwyczajne walne zgromadzenie konsumu. Po odczytaniu przez przewodniczącego Kaczora protokołu z ostatniego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości, złożył przewodniczący sprawozdanie z czynności zarządu. Wykazał z jak wielkiemi trudnościami zarząd musiał walczyć, nie mając ani większej gotówki, ani kredytu. Sprawozdanie kasowe wykazuje 42.985 K 63 h. dochodu, 39.629 K 73 h. rozchodu. Udziały wynoszą 2.650 K. Czysty zysk **705 K 90 h.** — Po przeprowadzonej nad sprawozdaniami dyskusyi uchwalono ustępującemu Wydziałowi wotum zaufania.

Do nowego zarządu wybrano Józefa Kaczora, jako przewodniczącego, Ochojnę, jako kasyera, Sokołowskiego, jako kontrolora. — Do Rady Nad zorczej weszli: Florczyk, Łachman, Wygoda, Żak, Pilszczek, Kamieniarczyk.

O zadaniach konsumu i obowiązkach i prawach członków referował tow. **J. Mazur** i **Dr Nelken.** Poczem uchwalono wszystkimi głosami przeciwko dwom następujący wniosek tow. Kaczora: Zgromadzeni członkowie Składnicy towarowej Związku ekonomicznego robotników chrześcijańskich w Pychowicach w dniu 26 lutego 1920 uchwalają: 1) Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi, aby poczynił kroki o jak najrychlejszą zmianę statutu na Chłopsko-Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze z siedzibą w Pychowicach.

2) Udział podnosi się na 100 K.

3) Zarząd ma poczynić kroki celem przystąpienia do Związku powiatowego konsumów dla powiatów krakowskiego i podgórskiego.

Wniosek powyższy uchwalono wszystkimi głosami przeciwko dwom.

Po końcowych przemówieniach referentów, którzy wzywali do zgodnej pracy wszystkich, gdyż tylko **zgodą i solidarnością możemy dojść do celu** — zgromadzenie zakończono o godzinie 8-mej wieczór.

DĘBICA. Poruszone w swoim czasie na łamach „Prawa Ludu“ tutejsze fundacye szpitalne zostały wreszcie sprawdzone ze strony obecnego tut. burmistrza, p. dra Kottasa, który się temi fundacyami dość żywo zajmuje. Według wersyi, tyczących się tej sprawy, żąda on w imieniu dębickiej gminy — która jest zawiadowczynią starszej fundacyi — przedkładania ze strony plebanii rachunków etc. z długoletniej dzierżawy fundacyjnych gruntów, oraz domu itd., lecz z przedłożonych mu w tym względzie rachunków rzekomo ma wynikać, że plebania jakoby jeszcze dopłacała (?) do owej dzierżawy. Do tej sprawy powrócimy z możliwie dokładnem jej wyświetleniem. Ale przy tej okazyi wyszedł na jaw inny ciekawy fakt, a mianowicie:

Opodal wystawionej przed około 35 laty obecnej dębickiej plebanii stoi budynek z trzema ubikacyami, należący do tejże dla czeladzi. W tymże budynku i tegoż ubikacyach mieszkał aż dotychczas przez długie lata szwagier ks. plebana, pierwszy dyrektor miejscowej Kasy zaliczkowej i tejże dobrze płatny kasyer, poprzednik dra Kottasa w dębickiem burmistrzowstwie i właściciel dwóch najładniejszych w Dębicy kamienic oraz willi w Krynicy, p. Stanisław Kubicki — **za darmo!**

Z tego widzimy, że jedna panowała gospodarka. — Obie te sprawy omówimy niebawem obszerniej. **Kuba.**

Przegląd polityczny i społeczny.

WIELKI STREJK W JAPONII. Poważne zaburzenia wybuchły w fabrykach żelaza „Jawata“ w pobliżu Osaki, gdzie zatrudnionych było około 40.000 robotników. Mimo interwencyi wojska strejk trwa dalej.

FRANCYA TWORZY ARMIĘ PRZECIW STREJKOM. Rada min. opracowuje projekt utworzenia armii cywilnej, przeznaczonej do zwalczania komplikacyi wynikających w służbie publicznej z powodu strejków. Specyalne biuro będzie werbować specyalistów-ochotników, na kierowników sekcyi, których kadry stanowić będą członkowie „związku dawnych wojskowych“.

KOOPERATYWY BUDOWLANE. Instruktorat kooperatyw budowlanych w Krakowie komunikuje nam:

Celem ułatwienia odbudowy kraju i przysporzenia jej materyałów budowlanych będzie Ministerstwo Robót Publicznych popierać i organizować **Kooperatywy budowlane,** które będą się zajmować czy to wytworem materyałów budowlanych (jak spółkowe cegielnie, tartaki, dachówczarnie, betoniarnie itp.), czy też tylko ich składem i sprzedażą (skład desek, papy, szkła, cementu, wapna itp.).

Spółki takie budowlane mogą się zawiązywać na wzorowym Statucie, zatwierdzonym przez Radę Ministrów z dnia 29 marca 1919 i mogą liczyć pod pewnymi warunkami na bezprocentową pożyczkę rządową.

W sprawie zawiązania Kooperatyw budowlanych i ewentualnego udzielenia im pożyczek bezprocentowych należy się odnieść do nowozorganizowanego dla zachodniej Małopolski Instruktoratu Kooperatyw budowlanych, Kraków, Krzysztofory, II p., względnie (dla wschodniej Małopolski) bezpośrednio do Sekcyi Odbudowy Osiedli we Lwowie, ul. Batorego 34.

KRONIKA.

KONGRES P. P. S. „Robotnik“ ogłasza odezwę Komitetu Wykonawczego P. P. S., zwołującą kongres partyjny na 21-go maja. Miejsce zebrania się kongresu oznaczy Komitet Wykonawczy. Odezwa wzywa do wzmożenia pracy organizacyjnej.

DODATEK DO ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH. Dziennik ustaw z d. 4 marca br. Nr. 20 poz. 105 ogłasza ustawę z dnia 20 lutego w sprawie przyznania osobom wojskowym nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych.

Art. 3 postanawia: **Dla rodzin szeregowych, które pobierają zasiłek, ustanawia się miesięczny dodatek w wysokości pobieranego zasiłku,** wyłączając rodziny, które pobierają zasiłek według norm **wielkopolskich,** (które są znacznie wyższe.).

Powyższy dodatek przysługuje **od 1 stycznia b. r.**

Ponieważ w Małopolsce zasiłek na osobę wynosi **1 K 80 h** dziennie, przeto obecnie zasiłek z dodatkiem będzie wynosił **3 K 60 h.** i to od 1 stycznia br., czyli że rodziny szeregowych otrzymają zaległy dodatek za 3 miesiące (styczeń, luty i marzec).

NA PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU zebrane dnia 20 i 21 lutego Mk. 3289·— przez robotników żupy solnej w Wieliczce.

O OGRANICZENIE RUCHU OSOBOWEGO. Sejmowa komisya komunikacyjna na posiedzeniu w sobotę 6 marca uchwaliła wezwać rząd, aby ze względów administracyjnych ograniczył ruch osobowy na kolejach. Jak oświadczył szef sekcyi eksploatacyjnej ministerstwa kolei, **ograniczenia ruchu osobowego będą stosowane w miarę konieczności.** Dyrekcye kolejowe otrzymały polecenie, by przedstawiły, w jakich rozmiarach należy ograniczyć ruch osobowy dla umożliwienia przewozu niezbędnych artykułów.

L. 266. Krosno, dnia 29 lutego 1920.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem zawiadamia się, że

III. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

delegatów powiatowej Kasy chorych w Krośnie

odbędzie się w niedzielę dnia 14 marca 1920 o godzinie 10 rano w sali tutejszego Tow. gimnastycznego „Sokół“ z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Uchwalenie nowego statutu do Dz. rozp. Nr 457.
3. Wybór 3 członków Zarządu Wydziału i 6 członków zastępców.
4. Wybór 1 członka dla Wydziału nadzorczego.
5. Wybór 1 członka do Sądu polubownego.
6. Wnioski i interpelacye.

Według ustawy Dz. rozp. Nr 457—579 do statutu wzorowego będą obrady prawomocne bez względu na ilość zebranych delegatów.

Adam Paszkowski
prezes pow. Kasy dla chor. w Krośnie.

Opowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.